

Jak uczyliśmy się w czasie okupacji.

93

Skonczyłam drugą klasę powszechną, kiedy nastąpiła wojna. Wierzę, że to było dla nas wielką nauką. Na zaplecie, w 50 km od Łodzi, od Rzeszowa w pol. W kabinach pierwsze dni zawierały liny miesiąc. Zaczęliśmy się uczyć z podręcznikiem polskiego. Wszystko jednak było jeszcze niewystarczające i nauka była w dość wolnym tempie. Uważałam, że również brak pomocy naukowych, których przed wojną nie było, a w pierwszym roku się nabywały. Podkreślenia nie było wcale, zaletami jednak na studiach nie miałam. Podkreślenia przed wojną, które obecnie uzyskiwałam miesięczną wartość. Pisałam na zeszytach liniowych, lub kratowanych, na starych butlach, jak i w innych miejscach. Od drugiej klasy, dzięki pomocy ojca-nawraciła uczyłam się już w Rzeszowie. Tu najmniejszą można było dostać przybory szkolne. Wskazywałam lekcje nie odbywały się regularnie, natomiast na pol. Rzeszowie najwięcej niemieckiej i angielskiej. Program nauki był bardzo skromny. Historia i geografia natomiast były bardzo ważne. Daliśmy w szóstej klasie kartę i zycie historyczne mapy Polski. Podkreślenia słownych nie było wcale więcej, języka polskiego uczyliśmy się w „Złoty”, które wychodziły tak często i nieregularnie, że w kwietniu spracowaliśmy się czytając o leżeniu bohatera.

W końcu szóstej klasy (czerwiec, rok 1944) wybraliśmy się do wyjazdu do Rzeszowa, jak kształcić się dalej. Wiele z nas bardzo pragnęło się uczyć, aby, kiedy gimnazja były zamykane, a wódł imię wódł średnie nie było wielkiego wyboru. Dniem, które nie miały udziału do krzewienia, zaczęły się wyjechać

94 do szkoły handlowej, mającej wówczas poziom nauki możliwie
najwyższy. Pomiesi się u mnie i w końcu w końcu nauki możliwie
do Niemiec, trzeba było być gdzieś zapisanym, poła nomi-
tanie zapisać się, mimo dobrego świadectwa, po raz drugi
do klasy siódmiej, a u niego uczy się pracobitć pierwszą
gimnazjalną. Ale w końcu wyjechałem na wieś, gdzie
u mój byłym kółku wiejskim uczy się, przy wyprawach
z różnymi źródeł krzyżakach przez się przetrwać prace.

Pomagało nam z całą skutecznością: Profesorka gimnazjalna,
Krzyszta, nawet nauczyła mnie niemieckiego. Ale i z naszej strony
trzeba było dużo zdecydowanej pracy, aby u pracownicy w końcu
tygodni pracobitć cały materiał klasy pierwszej bez
przygotowanie pracobitć szkoły powołanej. Ale jakbyśmy
zobaczenie uczęszczać, nie spaliśmy, ale uczyliśmy się.

I decyzyjnie nie poszło to na marne, bo po strasie,
we wrześniu w końcu gimnazjum zdobyliśmy pomysłu
nie egzeamin do klasy drugiej. Pięć lat skupacji niemieckiej
nauczyły nas, jak bardzo wartościowe jest niemiecki,
do której strony jest obecnie skierany, jak woli nie powin-
niemy pracować, aby czas dobrze wykorzystać,
aby nie stracić z siebie pięciu lat.